



DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFIGICKIEGO.



Rok II.

Nr 2.

Sierpień 1886.



DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą
O. Piusa Mianowskiego Zak. S. O. N. Franciszka
i kosztuje:

4 ct. albo 8 fen. bez przesyłki pocztowój,
6 ct. albo 12 fen. z przesyłką.

Redakcyja i Administracyja w klasztorze OO. Bernardynów
w Krakowie.

DO BRACI i SIÓSTR III ZAKONU Ś. O. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

W kościele św. Józefa, Sióstr Bernardynek III Zakonu w Krakowie

*dnia 4 Sierpnia b. r. o godzinie 9 rano od-
prawi się Msza św. przed Najświętszym Sakra-
mentem o błogosławieństwo i na intencye Braci
i Sióstr III Zakonu św. O. Franciszka Seraf. żyjących,
a o wieczny odpoczynek zmarłym w Tereyarstwie,
codziennie przez miesiąc Sierpień o godzinie
7 wieczór odmawiać się będzie przed Najświętszym
Sakramentem Zdrowaś Marya o błogosławieństwo
i na intencye Braci i Sióstr III Zakonu ś. O. Fran-
ciszka Serafickiego, i Zdrowaś Marya za dusze
zmarłych w Tereyarstwie,*

*w końcu nabożeństwa Błogosławieństwo Najśw.
Sakramentem.*

SPIS RZECZY:

Patron na Sierpień	33
Nauka wiary o jubileuszu	39
Zakon III św. O. Franciszka	44
Czarna krówka	47
Wiadomości kościelne i zakonne	50
Nekrologia	62
Prośby do Boga	62

Patron na miesiąc Sierpień:

Święty LUDWIK, król francuski, wyznawca.

(Dnia 25 Sierpnia).

Na czele znakomitych synów św. O. Franciszka, którzy stali się ozdobą zakonu naszego, i jako gwiazdy niebieskie swoją świętością świecili, śmiało umieścić możemy Ludwika IX, króla francuskiego. Urodził się 25 Kwietnia 1215 roku w zamku Poissy pod Paryżem, podczas odprawiających się procesyi św. Marka. Dziecinne lata młodego księcia były wzorem roztropności i prawości. Król troskliwie czuwał nad wychowaniem syna i najznakomitszych ludzi we Francyi obrał za nauczycieli i kierowników, a matka jego, Blanka, księżniczka hiszpańska, córka Alfonsa IV, króla Kastylii — mądra i świątobliwa niewiasta, niczego niezanieczywała, żeby z syna uczynić znakomitego monarchę i wielkiego świętego i częstokroć mawiała: „Synu mój, wolałabym Cię widzieć na marach, jak popełniającego jeden grzech śmiertelny.“

Po śmierci swego ojca, wstąpił na tron mając lat 12, lecz pierwsze lata panowania młodego monarchy, były jednym pasmem trosk i niepokojów, sprawianych w rządzie przez nieprzyjaciół, wówczas to roztropność, dobroć serca i inne cnoty młodego króla,

jasno wykazywały jego przyszłą świętobliwość. W 1226 r. został koronowany w Reims, a w kilka lat później, ożenił się z Małgorzatą Béranger, córką hr. Prowancyi i Beatrycy Sabaudzkiej. Młoda królowa godną była towarzyszką w świętobliwym żywocie, jaki prowadził Ludwik św. Pięciu synów i 5 córek, które im Pan Bóg dał, sam od najmłodszych lat prowadził i kształcił w życiu duchownem, jak najlepszy dając im przykład. Gorliwy o wykorzenie herezyi i ustanowienie św. wiary w całym państwie, jako i o poprawę obyczajów, uważał zakony — zwłaszcza św. Dominika i św. Franciszka za świętą broń, którą się Opatrzność posługiwała, aby zbawić dusze, odkupione ceną krwi Chrystusa. Św. Tomasz z Akwinu i św. Bonawentura, dwa ówczesne świeczniki kościoła św. byli mu najmiłszymi towarzyszami i wiernymi doradcami. Skarb jego królewski, należał prawie zupełnie do biednych. Wszystkie piątki całego roku, oraz wigilie do Matki Boskiej służył, a w niektóre dni jadał tylko chleb z jarzyną; sypiał bardzo mało, aby mieć więcej czasu do modlitwy i rozmyślenia, włosiennicę codziennie nosił. On to sprowadził z Konstantynopola cierniową koronę Zbawiciela, wykupił ją za znaczną sumę od Weneccyan, którzy ją mieli w zastawie i z wielką uroczystością umieścił w kościele „Notre Dame“ w Paryżu, w kaplicy św. Mikołaja.

Ludwik św. wiele jeszcze innych kosztownych relikwii uzyskał, jako to: „dużą część Krzyża św.;“ „żelazny łańcuch,“ którym Zbawiciela do krzyża przymocowano; „włócznię;“ „gąbkę,“ którą go pojono itp. głęboka pobożność króla wzbogaciła Francję temi drogocennemi pamiątkami. Lecz najszczytniejszym z jego czynów była wyprawa krzyżowa dla oswobodzenia Chrześcian z niewoli muzułmańskiej. Kiedy w roku 1245 król Ludwik śmiertelnie zachorował i już za umarłego był uważany, uczynił ślub, że gdy wyzdrowieje, pójdzie do Palestyny. Wziąwszy więc błogosławieństwo od Ojca św. Innocentego IV, udał się w towarzystwie królowej Małgorzaty, która go nie opuszczała w chwilach niebezpiecznych i wymagających poświęcenia i z całym dworem swoim 25 Kwietnia 1248 roku do ziemi świętej. Po wielu przeszkodach i zwłokach, przybył nareszcie do miasta Damietty, zwyciężył Saracenów i oddał się cały na usługę prześladowanych Chrześcian, a stały i niezmienny w poświęcaniu się dla drugich, sam w końcu popadł w niewolę sultana, w której najgorszego doznawał obejścia. Odzyskawszy wolność, wznosiłmi czynami stał się zbudowaniem i pociechą całego Wschodu. Nigdy, żaden król nie był tak szczodry w zakładaniu kościołów, klasztorów i szpitali; najważniejsza jego fundacya była tak nazwana „święta

kapliczka“ w kościele „Notre Dame“ w Paryżu, umyślnie zbudowana, dla przechowania i uczczenia świętych relikwii Chrystusa Pana, którą z wielkim przepychem urządził i uposażył. Wiadomo zapewne każdemu, jak pragnął wydrzeć się z objęcia czule kochanej małżonki, opuścić rodzinę, krewnych i zrzuciwszy koronę, pójść w ślady Ojca swej duszy Franciszka św. i w klasztorze zakończyć dni życia swojego. Ale celu tego dopiąć mu nie było wolno, poprzestać więc musiał na zostaniu pokutnikiem III Zakonu, ustanowionego naówczas od Serafickiego Ojca naszego. „Te dwie dusze, powiada wymowny Montalembert, tak do siebie duchem i skłonnościami zbliżone, te dwie dusze zdaje się dlatego stworzone, aby się doskonale pojęły i miłowały, nigdy jednak na tej ziemi się nie spotkały.“ Ale pobożne podanie niesie, że św. Ludwik odbył pielgrzymkę do grobu św. patriarchy. W roku 1270 przedsięwziął drugą wyprawę do Palestyny, lecz nie była ona pomyślna, morowa zaraza zajęła większą część wojska i sam król, pielęgnując chorych, dotknięty został tą straszną chorobą; czując bliski swój koniec, przywołał Filipa, najstarszego syna swego, który miał po nim panować i z całą ojcowską czułością i religijnem przejęciem udzielał mu rad zbawienych; również piękne nauki zostawił dla córki swej Izabelli, późniejszej królowej Na-



ŚW. LUDWIK, król francuski, wyznawca.

warry i słowa króla Proroka: „W ręce Twe polecam ducha mego.“ (Psalm. 30. 6.) zakończył swój świętobliwy żywot w 56 roku życia swego. Ludwik IX był chwałą korony francuskiej, wzorem chrześcijańskich książąt i chlubą Tercyarzy według nauki kościoła i serca narodu. Szczątki jego przechowane są w kościele „Notre Dame“ w świętej kapliczce, a także u Dominikanów w Passy. Uznany został świętym przez Bonifacego VIII papieża. W mieście Tunis, gdzie król ducha oddał, Francuzi wystawili w 1824 r., Ludwikowi świętemu pomnik dla uczczenia Jego pamięci. Podziwiając tę wielką i czystą duszę wnieśmy bracia i siostry III zakonu serca nasze do Boga i wołajmy:

„O Boże, który św. wyznawcę Twojego Ludwika z królestwa ziemskiego przenieś na królestwo w niebie, dopomóż nam, abyśmy przez zasługi jego i modlitwę stali się uczestnikami króla królów Jezusa Chrystusa Syna Twego, który z Tobą z i Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków, Amen.

NAUKA WIARY O JUBILEUSZU.

... i ogłosisz odpuszczenie wszystkim obywatelom ziemie twojej, albowiem ten jest Jubileusz. Wróci się człowiek do majątności swojej i każdy się wróci do domu dawnego. *Lev. 25.*

Zamiast nauki wiary wedle porządku w poprzednich numerach „Dzwonka“ rozpoczętego, umieszczaliśmy w dosłownem tłumaczeniu Encyklikę Ojca św. Leona XIII, o nadzwyczajnym Jubileuszu, aż do końca roku 1886 trwać mającym. Zamilkliśmy, aby dzieci św. O. Franciszka całą uwagę swoją w sprawach życia doczesnego i wiecznego mogły zwrócić na głos Namiestnika Bożego, na ten głos Ojca, który uczy, upomina, przestrzega a z miłością nawołuje do skarbnicy łaski i miłosierdzia, władzą kluczków otworzonej. Pewnie wielki skutek odniosły gorące słowa płomienego listu J. E. Najprzew. X. Biskupa krakowskiego o miłościwem lecie.

Pragniemy, aby obydwa te listy, a nadto i pasterskie listy w poszczególnych dyecezyach odczytywane, jako listy apostołskie, przyjęli Tercyarze z czcią jak najgłębszą ale i z uczuciem poślubionego posłuszeństwa.

Z obowiązków miłości, miłości i sumienia pouczyć pragniemy rodzeństwo serafickie o Ju-

bileuszu; Panie wejrzyj ku wspomózeniu naszemu.

Historya Kościoła św. wspomina, że po raz pierwszy ogłosił Jubileusz, Papież Bonifacy VIII, od Narodzenia Pańskiego r. 1299 do Narodzenia Pańskiego r. 1300 z dodatkiem, że ten niezmierny odpust, co sto lat powtarzać się będzie.

Klemens VI ogłasza miłościwe lato w r. 1349, powołując się na wyroki Boże w księdze Lewityku spisane, że Jubileusz, jako najobszerniejszy odpust, co 50 lat się powtarzał będzie.

Urban VI w r. 1389, zarządził ogłaszanie Jubileuszu co 33 lat, na uczczenie 33 lat życia Pana Jezusa na ziemi; a Papież Paweł II w r. 1470 wydał apostolski dekret, aby Jubileusz dla wielkich ucisków Kościoła i krótkości życia ludzkiego, co 25 lat był ogłaszanym.

Później w przewidywaniu krwawych wojen i w ślad za wojnami idących chorób i innych tysiącznych klęsk, Papieże rzymscy ogłaszali nadzwyczajne Jubileusze, od dawna zaś weszło już ogłaszanie lata miłościwego, gdy nowy Papież zasiądzie na stolicy Piotrowej.

Z historyi św. Kościoła okazuje się, że powody do ogłaszania zwyczajnych lub nadzwyczajnych Jubileuszów były niezmiernie wielkiej wagi; i nie tylko społeczeństwo chrześcijańskie ale cały świat mieli na ojcowskiej

uwadze Papieże, skarby miłosierdzia Bożego władzą kluczków otwierając. Jasno też poznać można, że w pierwszym rzędzie nietylko chrześcijanie katolicy ale cały ród ludzki także niezmierne odnosił korzyści, częstokroć o tem nie wiedząc i cenić nie umiejac. Miłosierny Ojciec na prośby jubileuszowe, przebaczał narodom i światu straszne zbrodnie i wielkie winy, jak byłby przebaczył Sodomie i Gomorze, gdyby się tam znalazło 10 sprawiedliwych, do modlitwy i do pokuty skorych. Okazuje się także, że w Jubileusz nietylko kały i brudy grzechowe w pozaświatową przepaść spływały, nietylko duchowe pęta spadały, więzy i kaźnie moralne się kończyły, a świat cały się przebudzał i odświeżał niby ziemia wiosną, ale i to się okazuje, że Jubileusz zapobiegał najstraszniejszym nieszczęściom, psuł piekielne plany, spędzał z ziemi tłumy szatanów, wykrywał i ubezwładniał tajemne knute spiski na burzenie porządku światowego przygotowane.

Według wiary Jubileusz opiera się na objawieniu starem i na tych słowach P. Jezusa do Piotra wypowiedzianych: *„I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebiesiech.* Mat. 16. Więcej te słowa i na początku przytoczone rozjaśnia się nam później, a tu jeszcze zapytać się trzeba, jaka

podstawa do tak częstego i tak obszernego odpustu, nie osłabił się wiara w boską sprawiedliwość? Otóż zważmy: Kościołowi Swemu pozostawił P. Jezus z miłością Swą wieczną, wszystkie zasługi, nieskończone one są i nie wyczerpane; zasługi te, to skarb do użytku Chrześcian katolików. Głowa Kościoła rozdziela ile może i ile trzeba.

Ile może? Rozrzucać te po nad wszystko święte skarby możeż ten, który nieustannie w oświeceniu ducha przenajśw. zostaje? a rozporządzać czy rozdzielać wedle rozumnego serca, szafować czy gospodarzyć tym wspólnym skarbem może głowa kościoła jedno dlatego, że jest bezograniczenia do tego upoważnioną; *a cokolwiek rozwiążesz*, więc komukolwiek, ilekolwiek, ilekolwiek razy, wszystko, zawsze, każdemu będzie rozwiązane, a powtóre, że skarb zasługi Pańskiej jest nieskończony, niewyczerpany, więc obawiać się nie trzeba, aby go kiedykolwiek brakło, owszem, całem morzem płynie on co raz szerzej i świat cały zalewa w nieustannej pamiętce krwawej ofiary w ofiarach codziennych Mszy świętych.

A ileż trzeba? Na to odpowiedzą serca nasze grzeszne, sumienie człowieka według wiary św. powie, że trzeba niezmiernie wiele, bo złość ludzka wielka, bo słabość człowieka wielka, bo lekkomyślność po nad miary, bo niewdzięczność serce ludzkich szatanom dzi-

wna, bo też szatan, świat i ciało; jako nieprzyjaciele ludzi mozolnie pracują nad zniszczeniem pracy Bożej, a wiela serc, miliony dusz w niewoli szatańskiej zostając, przeciwko P. J. Chrystusowi walczą. O wiele, wiele potrzeba na okup dusz ludzkich. Więc rozdziela Imieniem Pańskim, Pański zastępca, a hojnie po królewsku rozdziela, według miłości rozsypuje, zaiste zda się, że rozrzuca, i więcej rozrzuca między złe, i hojniej rozsypuje między niewdzięczne, hojnością, obfitością darów swoich, więc miłością osobliwszą chce przyciągnąć, zjednać sobie serca ludzkie.

Matka Kościół św., tem śmieiej rozrządza skarbami duchownemi, im więcej tych skarbów przybywa. A przybywają, tysiącem strumieni spływają do wspólnej skarbnicy zasługi Chrystusowych wyznawców. Przedewszystkiem z Serca Matki Jezusowej, 7 mieczami przebitego, płynie czysta krynica na pociechę i duchowe zdrowie i na wieczny pożytek ludzi; zasługi św. Apostołów, Męczenników, trudy, mozoly, pokuta łzawa a wyniszczenie św. wyznawców, oto przybytek zasług, a że te zasługi do zasług P. Jezusa się odnoszą, że w Pańskiej męce i śmierci swe uświęcenie i nadnaturalną wartość mają, że chwałą niebieską i ustawicznemi modłami jakoby nieustannie się odświeżają, więc choć w nieukończenie niższym stopniu, są również nieukończone. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

ZAKON III Ś. O. FRANCISZKA

przy konwencie OO. Reformatów w Jarosławiu.

(Ciąg dalszy).

Tego r. d. 2 Października na kuracyi w Rzeszowie, umiera siostra Teresa Zielińska, cześnikowa buska i sędzina nowokorezyniecka. Dnia 9 Października sprowadzono zwłoki do naszego kościoła jarosławskiego w asystencyi różnych bractw, cechów, księży i licznie zgromadzonego ludu. W czasie nabożeństwa miano dwie mowy: pierwszą jeden z Ojców Jezuitów, drugą ksiądz świecki. O. Teodor Tyszczański, gwardyan konw. eksportował zwłoki do grobu pod kościół i umieścił je pod ołtarzem Matki Bożej. Dnia 15go Listopada odprawiano za duszę siostry Teresy walne egzekwie. Kościół wspaniale przystrojono i rzęsiście oświetlono. Przez dwa dni one trwały. Byli OO. Bernardyni, Franciszkanie, Jezuici, Dominikanie z Przemyśla, świeccy obydwóch obrządków. Kondukt odprawił przemyski gwardyan Reformatów zachowując ryt i kant zakonny.

Roku 1738 wstępuje do III zakonu książę Ignacy Sapieha, wojewoda brzeski z Krakowca i 3 osoby.

Roku 1739 dnia 17 Października umiera w naszym konwencie po długiej chorobie

brat Józef Morski, cześnik przemyski. Chorym się czując, nie chce w domu swoim obłożnie leżeć, lecz między swymi, jak mawiał, „braćmi;“ oni niech mi tak w duchownych, jak cielesnych potrzebach usługują. W zakonnym infirmarzu kilka razy dysponowany, po bardzo pobożnym zgonie, ubrany w habit, dnia 24 Października wedle zakonnego ceremoniarza, bez wystawności, ale przyzwoicie w grobie między zakonną bracią złożony. Księża świeccy i zakonni jako też ludek pobożny nader licznie był reprezentowany. Za duszę ś. p. brata Józefa Cześnika, cała prowincya Reformatów odprawiała: „suffragia, jak za brata zakonnego,“ to jest: każdy konwent mszę śpiewaną i defunctorum, każdy ksiądz trzy msze, każdy brat kleryk potrójnie defunctorum, bracia laicy po 300 pacierzy. Nieboszczyk bowiem nietylko był bratem zakonu i dobrodziejem klasztorów, lecz w tym celu, aby modlono się za duszę jego po śmierci, ofiarował na potrzeby prowincyi 3.000 Złp. Prócz tego osobno dla konwentu jarosławskiego 1.000 Złp., dlatego ten konwent owe modły prócz powyższych, drugi raz jeszcze powtórzył.

Roku 1740 dnia 8-go Lutego pochowano Jana Kopytkowskiego, pisarza prowentowego w dobrach księcia Czartoryskiego. Ponieważ należał do zakonu pokutujących i prosił, ażeby zwłoki w habit obleczone, przeto

w brackim grobie umieszczony. Obleczone 5 panienek.

Roku 1741 dnia 3 Maja pochowano w grobach kościoła Zofię Swierkową ze wsi Ki-
dałowice. Była pobożną siostrą tego zakonu.
Pod rokiem 1732. O. Rupert Uchacz, gwar-
dyan konwentu jarosławskiego (czytaj jego
żywot w kalendarzu seraf. 22 Maja) w ar-
chiwum następną notatkę zostawia: „Świa-
tobliwa wdowa Zofia Swierkowa podarowała
klasztorowi srebrny kielich z pateną wartości
200 Złp., w zaufaniu, iż klasztor po jej zej-
ściu, pogrzeb za ten podarek sprawi. Za-
rządcą pogrzebu będzie ówczesny przełożony,
ktoremu zupełną swobodę zostawia. Na co
wydałem jęj świadectwo. Słuszna zatem i
sprawiedliwa, na mocy tegoż świadectwa
skromny pogrzeb jęj sprawić i w grobie na-
szego kościoła pochować. Uwadze następców
polecam w imieniu Bożem tę sprawę. Kon-
went św. Trójcy dnia 14 Lipca 1732 roku.
Brat Rupert gwardyan.“ Obok téj notatki, na
marginesie, archiwista późniejszy dopisał:
„Tęj uwadze stało się zadosyć dnia 3 Maja
1741 roku.“ Tego samego roku, dnia 6 Paź-
dziernika pochowano siostrę Barbarę Lego-
nowicz, wdowę, staruszkę po syndyku apo-
stolskim tego konw. Piotrze. Obleczone jeden.

Roku 1742 dnia 13-go Lutego za wiedzą
i zezwoleniem fundatora Franciszka Zawadz-
kiego, łowcz. kijow. w grobie fundatorskim

złożono siostrę Maryę Łazowską, krewną Zawadzkich z wielką okazałością. Za jej duszę odprawiono wspaniałe egzekwie dnia 26-go Kwietnia. Do tercyarstwa wpisani: Stefan Chomentowski, podczaszy latyczewski z małżonką Cecylią i jeden szlachcie.

O. Wiktor, Reformat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZARNA KRÓWKA.

Legenda z naszych czasów.
(Winc. Pola).

I.

PROWINCYAŁ.

Stary Prowincyał zjechał do klasztoru,
I przyjął wodę święconą u progu,
I najprzód z bracią udał się do chóru,
I po zakonie oddał chwałę Bogu.

A potem wszystkich z kolei powitał;
Księgi obligów wziął z Kapitularza,
Młodzież klasztorną o regułę pytał,
I na ostatku wszedł do refektarza.
Pokój domowi! Pan niech będzie z wami!
A duch po Bogu zakonowi wierny,
Niechaj chleb łamie z ubóstwem przed drzwiami;
To i Bóg będzie dla was miłosierny!

Braciszek podał krzesło i stoliczek,
Kubeczek miodu i wonny pierniczek,
A ksiądz Prowincyał dziękował w pokorze,
I przeżegnawszy pożył dary Boże.
A potem kazał podać Pismo Święte...
Bo z czego światło w początku poczęte,
Tego na zawsze trzeba nam się radzić,
Gdy Bóg dozwala w łasce się gromadzić.

Otóż? gdzie księga sama się otworzy,
I co po prawej zgóry napisano,
To Pan obmyślał dla swoich sług rano,
To przyjmiam, bracia! jako wyrok Boży.
Zasiądźcie w koło!

Bracia go obsiadła
I wielka księga sama się rozpadła...
I każdy westchnął, i w cichości czeka,
Co Bóg w swej łasce objawił od wieka.

Po prawej ręce, a w wyroku wiecznym,
Stało, co Pan Bóg w swej łasce objawi
Wybranym swoim w Sądzie Ostatecznym...
I rzekł Prowincyał: „A niech to Pan sprawi.“

A potem powstał, spojrzał wokoło,
I miłą bracią obejrzał wesoło,
Pogłaskał słowy, oczyma pochwalił,
I do swej celi zwolna się oddalił.

Nazajutrz rano zakrystyą i mury,
Obszedł do koła, księgi powartował,
A w końcu wstąpił już w ów sklep ponury,
Gdzie gwardyan żywność i zapasy chował.

Gwardyan gospodarz i człowiek opatrzny...
Klasztor był duży, więc i zapas znaczny,
Lecz gospodarstwa Prowincyał nie chwalił,
I tutaj tylko z serca się wyżalił.

O! kto skarbami ziemi grzbiet swój zgarbi,
I darów Bożych bliźnim nie udziela;
Ten łaski nieba znać sobie nie skarbi,
I w dniu przygody obran będzie z wielu.

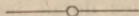
Na dni czterdzieści zostawić zapasu,
A resztę rozdać pomiędzy ubogie,
Bo kiedy Chrystus mógł onego czasu
Przez dni czterdzieści przetrwać głody srogie —

To jużciż bracia! można przy zapasie
Na dni czterdzieści nam w Opatrzność wierzyć:
Bóg czyni cuda i w dzisiejszym czasie,
A lepiej łaskę niż dostatki dzierżyć!

Czem cięższe czasy, czem większe zgorszenie:
Tem więcej kościół zaleca ćwiczenie,
Tem szczerzej trzeba za grzech pokutować,
Tem twardziej trzeba regułę nam chować,

I jako kazał ubogie zwołano,
I wszystek zapas u furty rozdano...
A ksiądz Prowincyał z cicha się uśmiechał,
Pobłogosławił i z Bogiem odjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wiadomości kościelne i zakonne.

Rzym. Na jubileusz Ojca św., o którym wam niedawno już pisaliśmy, wyhaftowały panie polskie własnoręcznie przepyszny dywan, który pokryje całą kaplicę papieską. Dywan ten przedziwnej roboty, jest z jednej sztuki i robi wrażenie starożytnej tkaniny. Deseń, którego wykonaniem zajęli się artyści polscy w Warszawie, jest złożony z samych symbolicznych figur, których środek stanowi łódka św. Piotra. W ubiegłym miesiącu przybyła już do Rzymu jedna z pań, należących do tego dzieła, aby ten dywan w imieniu niewiast polskich złożyć u stóp Ojca świętego. Na dniu 15 Maja przyjmował Ojciec św. z nader wielką łaskawością na osobnem posłuchaniu Najprzew. X. Arcybiskupa ormiańskiego ze Lwowa, który przybył do Rzymu z X. Fiszerem, proboszczem z Tarnowca.

Jak nam opowiadają, znajdują się już w Rzymie dwadzieścia dwa protestanckie zbory najróżnorodniejszych bluźnierczych sekt. Ostatni z tych zborów ukończono i otwarto na Monte Esquilino. Każda protestancka sekta stara się mieć swą „kirchę“ w Rzymie i zamierza pracować nad nawróceniem Rzymian i Papieża do swych sekt bezbożnych. Oby się one same raczej zastanowiły, że czas już wielki pozbyć się swych błędów heretyckich i wrócić na łono wiary, jedynie prawdziwej: rzymsko-katolickiej.

Ziemia Święta. Na górze Oliwnej wydarli Grecy katolikom to miejsce święte, na którem wyrzeczone były słowa: „Mężowie galilejscy.“ Wprawdzie konsul francuski, który jest bardzo energicznym, domaga się od Turcyi, aby to miejsce święte oddano napowrót OO. Bernardynom, którzy się przez kilka wieków nim opiekowali, że jednak Greków popiera konsul rosyjski, więc dotąd jeszcze rząd turecki niechcąc się nikomu narazić, sprawy tej nie rozstrzygnął.

Tonkin. W południowym Tonkinie zamordowano znowu katolickiego misyonarza wraz z czterema chrześcianami. Prześladowcy chrześcian pochwycili O. Gras i zanim go zamordowali, odcieśli mu lewą rękę a towarzyszącemu mu wychowawcowi oba uszy. Barbarzyńcy wrócili kilka dni później ale odparci musieli się cofnąć. Miejscowość, w której zamordowanym został O. Gras nazywa się Xüo-Kiö. Wioska ta została już raz zburzona podczas dawniejszych rzezi, z której O. Gras ocalał. Teraz nie zdołał już ocalić się przed szalejącym tłumem pogan i w 30 roku życia swego zdobył sobie palmę męczeństwa. Urodził się w Puymeras pod Awinionem.

Ameryka. Z powodu wzrastającego prześladowania Polaków w Prusiech i Rosyi, coraz więcej rodaków naszych przenosi się niestety do Ameryki, gdzie im przynajmniej pod względem wiary zupełna wolność jest zostawioną. W mieście Chicago było w roku 1880 Polaków 5536; w roku 1884 już 23.509 a obecnie liczba ta wzrosła do 45.000 i ciągle jeszcze rośnie wskutek potwornych i niehumanitarnych wyganiań z Prus. Zdziwiającą przytem jest rzeczą, że ci, których rząd pruski wypędza jako niebezpiecznych swemu państwu i społecznemu porządkowi, ci sami przez dzienniki niemieckie w Ameryce wysławiani są, jako odznaczający się pracowitością, uczciwością i zamiłowaniem porządku. Polacy w Chicago zajmują głównie północno zachodnią stronę miasta, tam też znajduje się polska parafia św. Stanisława Kostki, licząca przeszło 20.000 dusz. Kościół parafialny przed siedmiu laty w tej parafii, wystawiony, kosztował około 170.000 zlr. Są jednak i inne choć już mniejsze parafie, jak n. p. św. Wojciecha, św. Józefata, kościół Matki Bożej i jedna kaplica publiczna. Przy każdym z tych kościołów są szkoły polskie i kapłani Polacy—mimo to wszystko, tęskno jednak biednym wygnańcom za rodzinną strzechą i ojczystym zagonem.

Francya. *O. Ludwik Antoni de Porrentruy* z zakonu OO. Kapucynów, wydał prześliczne dzieło pod tytułem: „Zyciorys illustrowany św. Franciszka.” — Za to wspaniałe dzieło otrzymał autor brewe pochwalne od Ojca świętego. W piśmie tem Ojciec św. chwali gorliwość i poświęcenie wydawcy, jakoteż zasługę literacką i doskonałość artystyczną wspaniałego dzieła, i cieszy się z powodzenia, z jakim to dzieło krzewi nabożeństwo do św. Franciszka. Rząd francuski obecnie bardzo wrogo dla kościoła usposobiony, zaoszczędził już siedm milionów franków, nie płacąc przyrzeczonych pensyi duchownym katolickim. Obok tego ma jednak i niejakię wydatki. I tak np samo strzeżenie klasztoru i opactwa Solismes, aby do niego nie wrócili, gwałtownie wypędzeni przez rząd OO. Benedyktyni, kosztuje już dotychczas sto tysięcy franków.

Hiszpania. Donna Maria Luisa de Bourbon infantka hiszpańska, przyjęła III Zakon św. O. Franciszka z rąk gwardyana OO. Kapucynów w Saulucar de Barameda.

Czechy. Wiadomo powszechnie, że uroczystość św. Jana Nepomucena od niepamiętnych czasów z całych Czech sprowadza tłumy pobożnych do Pragi. Tego roku już we wilię święta przywiozły pociągi kolejne 25.000 osób. Od południa dnia tego roily się główne ulice od tłumu wieśniaków, przybyłych z rodzinami swemi. Wieczorem z Wyszehradu wystrzały armatnie zaznaczyły wilię św. Jana. Na moście kamiennym, w miejscu, z którego strącono św. Nepomucena do rzeki, liczni pątnicy modlili się przed posągiem świętego, przyozdobionym kwiatami i siedmioma lampami na znak onych siedmiu gwiazd, które według legendy ukazały się nad martwem ciałem świętego. Równocześnie z pobliskiej wyspy strzeleckiej rakiety strzelały w górę. Wybrzeże rzeki obsadził gęsto kilkak tysięczny lud, aż koło godziny 8 rześisty deszcz spłoszył ciekawych. Nazajutrz zrana kościoły były przepełnione, miano-

wicie katedra na Hradczanach, gdzie się znajduje sarkofag srebrny św. Jana i gdzie w tym dniu, jako głównym całej uroczystości, wystawiono relikwie świętego.

W Magdeburgu mieszkający Bracia i Siostry IIIgo zakonu ś. O Franciszka, jakkolwiek szczupłą dotąd była ich liczba, postanowili urządzić dla swego duchownego pożytku odpowiedni lokal, gdzieby nie tylko wspólne dla siebie znaleźli ognisko, lecz także i swe ćwiczenia duchowne tudzież zgromadzenia miesięczne odbywać mogli. Najbardziej to ich bolało, że dotąd nie mieli kierownika duchownego, któryby nimi wedle reguły i życzeń Ojca św. zarządzał. Udali się przeto do swych władz duchownych, a dziś cieszą się nie tylko spełnieniem swych pragnień, lecz i wzrastającą liczbą nowych tercyarzy.

Ziemie Polskie. Coraz większe prześladowanie sroży się nad katolikami pod rządem rosyjskim. Świeżo donosimy wam bracia o nowem nieszczęściu, jakim Panu Bogu podoba się nas w tych czasach doświadczać. I tak: klasztor OO Dominikanów w Lublinie już nie istnieje. Z sześciu księży wywieziono, jak wam o tem już pisaliśmy, trzech do odległych gubernii rosyjskich — a i pozostałym trzem nie dozwolono się długo cieszyć swobodą, gdyż ich nagle wywieziono do Gidel i to porwano ich w nocy dla uniknięcia jakiego zatargu nowego z ludem.

W Wilnie zamknął rząd rosyjski i zabrał na rzecz skarbu klasztor po OO. Karmelitach, będący przy kościele Wszystkich Świętych. Tak samo klasztor po Pannach Bernardynkach przy kościele św. Michała konfiskują. Trzy pozostałe jeszcze, lecz już wiekiem bardzo podeszłe PP. Bernardynki, mają przenieść do klasztoru św. Katarzyny, gdzie już z czterech innych klasztorów żeńskich, resztki zakonnic na wymarcie spędzono. W dodatku wielu kapłanów steranych pracą i prześladowaniem umiera, dobry Bóg woła ich po zasłużoną nagrodę do siebie. Między zmarłymi kapłanami, szczególniejszej pamięci

godzien ś. p. X. Julian Syrunowicz, ostatni kustosz OO Bernardynów w Wilnie, nie inaczej tam zwany, jak ksiądz Julian. Wielu nawet nie wiedziało, jak właściwie się nazywa. Był to wzór gorliwości kapłańskiej, dobroci nadludzkiej i poświęcenia dla bliźnich. Po zniesieniu zakonu przez Moskwę, był przez 21 lat kapłanem i spowiednikiem przy kościele świętego Michała, należącym do PP. Bernardynek w Wilnie. Tam szczególnie w dni świąteczne w czasie adwentowym, a osobliwie pod czas wielkanocnej spowiedzi tłumy ludu otaczały jego konfesyonał a on od wczesnego rana pracował bez wytchnienia, mając dla każdego słowo nauki, pociechy i pokrzepienia. Ubogim ze swoich skromnych dochodów wszystko rozdawał, do tego stopnia, że po jego śmierci znaleziono tylko cztery grosze. Ś. p. X. Julian umarł 29 Września 1885 r., a dzień jego śmierci był właśnie uroczystością patrona tego kościoła, do którego zmarły tak szczerze był przywiązany. Zwłokom jego towarzyszyła z płaczem dziesięcio-tysięczna rzesza wiernego ludu na miejsce wiecznego spoczynku.

Z Ruszczy. W niedzielę szóstą po Wielkiejnocy t. j. dnia 6 Czerwca b. r., zaprowadzony został III zakon św. Franciszka w kościele parafialnym w Ruszczy. Troskliwy o chwałę Bożą i moralny postęp swych parafian X. Romuald Szwarc, kanonik i dziekan, idąc za głosem najwyższej Głowy kościoła ś. Leona XIII, sam wpierw zostawszy tercyarzem tego zakonu w roku 1883, i bacząc, jak dziwne i błogie skutki ten III Zakon sprawia wśród wiernych, po należytem poprzednio przygotowaniu swoich owieczek, wyłożywszy im kilkakrotnie obowiązki, jakie przyjmują i łaski, których uczestnikami się stają— postanowił zaprowadzić ten zakon w swej parafii. Uprosił też w tym celu znanego z gorliwości w rozszerzaniu III Zakonu tak w Krakowie, jak w Galicyi, Wielkiem Księstwie Poznańskiem i na Szląsku czcigodnego O. Kręscentego, kapucyna z Krakowa,

który już poprzednio po kilka razy miewając stosowne do parafian nauki, tłumaczył im regułę IIIgo zakonu i zachęcał, aby się do tegoż zakonu, jako do arki bezpiecznej wśród powszechnego potopu niewiary i zepsucia chronili. To też nie dziwnego, że wskutek tych gorliwych nauk poczęło się mnogo parafian zgłaszać do swego pasterza, oświadczając, iż pragną zostać tercyarzami. Lecz tenże roztropnością pasterską powodowany, miarkować musiał ten pierwszy zapal i przyjął na pierwszy raz tylko parafian dobrze sobie znanych i doświadczonych w cnocie i chrześcijańskiej pobożności, t. j. 47 osób obojej płci z X. Franciszkiem Krupnikiem, wikaryuszem miejscowym na czele. Wyznaczywszy im na przyjęcie do nowicyatu i zapisanie w poczet dzieci św. Franciszka Niedzielę szóstą po Wielkiejnocy, zaprosił na ten dzień wspomnianego wyżej W. O. Krescentego, który też po stosownem, a pełnem namaszczenia kazaniu, wygłoszonem podczas sumy, przyjął uroczyste według przepisane go rytuału tę pierwszą wybraną trzódkę do grona Braci i Sióstr III zakonu S. O. Franciszka. Oby błogosławieństwo Boskie obficie spłynęło na ten pierwszy seraficzny posiew w tej parafii i stało się zadatkiem coraz to liczniejszego pomnażania w liczbę i cnoty św. Patryarchy naszego, a zachętą do naśladowania dla sąsiednich parafij! „*Aemulamini charismata meliora.*“

Ze Sokala otrzymujemy następujące pismo: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! I my też z ziemi ruskiej chcemy dać znać o sobie, że żyjemy, nie tak dla czeznego rozgłosu, jak raczej wyłącznie dla naszego duchowego pożytku, pragniemy bowiem polecić się modlitwom wszystkich Braci i Sióstr III zakonu, czytających „Dzwonek,“ to miłe piśmko tercyarskie. Jest nas tu w Sokalu obecnie około sto osób do III zakonu należących, i skupiamy się pod skrzydłami tutejszego klasztoru OO. Bernardynów, a grono nasze istnieje już od 31go Września

1884 roku. Byłoby nas znacznie więcej, gdyż wielu jest takich, którzy po każdym zgromadzeniu miesięcznem, słysząc dawane nam rady i nauki, pragnęliby wstąpić do III zakonu, lecz nasz Ojciec Dyrektor, nauczony doświadczeniem, pragnie tylko ludzi pewnych i wypróbowanych przypuszczać do zgromadzenia, aby się nie namnożyło kłótu, z którym potem kłopotu wiele a pożytku żadnego. Z początku gdy tereyarstwo powstało, mieliśmy tu niejedno do wycierpienia, jak bowiem wszędzie tak i tu znaleźli się ludzie pobożni i dobrzy, którym III zakon do serca przypadał, lecz znaleźli się też tacy, którzy się z nas naśmiewali, szydząc, przedrzeźniając i wyzywając. Dziś jednak coraz mniej takowych, a mamy nadzieję, że za przyczyną św. Franciszka liczba wrogów naszych zmaleje, a natomiast liczba braci i sióstr wzrośnie. Lecz westchnijcie i pomódlcie się za nami drodzy czytelnicy „Dzwonka,“ byśmy w dobrem wytrwali, wzrastając w miłą dla naszego patryarchy drzewinę serafickiej miłości. Polecamy też waszym modłom duszę śp. brata naszego Jana Stanisława Sobieskiego, którego w roku ubiegłym Bóg dobry powołał do siebie. Niech Pan będzie z wami!”

Przybycie do klasztoru OO. Bernardynów Najprz. O. Prowincyała z wizytą kanoniczną, szybko doszło do wiadomości Braci i Sióstr III zakonu. Gorliwe i pobożne tereyarstwo tutejsze uprosiło przez swojego Ojca Dyrektora o udzielenie Im papieskiego błogosławieństwa przez przybyłego O. Prowincyała. W Niedzielę dnia 30 Maja po odprawionych nieszpokach w kościele OO. Bernardynów, świeżo i gustownie odnowionym staraniem miejscowego O. Gwardyana, zebrało się Tereyarstwo przed ołtarzem św. Patryarchy Franciszka Serafickiego. Na ołtarzu rzeźbiste światło zajaśniało a O. Prowincyał poprzedzony asystą, w towarzystwie O. Dyrektora Tereyarstwa przystąpił do ołtarza, przemówił serdecznie do zgromadzonych, wykazując dobrodziejstwa i łaskę Bożą przez udzielanie błogosławieństwa, zachęcał do gorli-

wości w wierze i do pobożności i pracy, jakiej Bóg wymaga, wzywał Braci i Siostry do dawania dobrego przykładu światu, jako umiłowane dziatki ubogiego Patriarchy św. Franciszka, zagrzewał serca do miłości Boga i bliźnich. To przemówienie w prostocie ewangelicznej z serca podane, serca podniosło ku Bogu i w głębokiej pokorze wszyscy nieśli dzięki Najwyższemu za otrzymaną łaskę błogosławieństwa Papieskiego. Oby tak wszyscy Tercyarze i Tercyarki uszczęśliwieni być mogli jak Tercyarstwo w Sokalu, zyczymy im z serca.

O. B. J.

Leżajsk. Od lat kilku zaprowadzone Tercyarstwo rozwija się powolnie a nieustannie. Włościanie okoliczni, z dalekich stron i z pod zaboru moskiewskiego na liczne odpusty tu przybywający tłumnie, zapisują się do Arcybractwa Paska ś. O. Franciszka; to także rodzina Seraficka, a powiem, że to przyszli Tercyarze, zwłaszcza, że przy solennem opasywaniu upominałem zawsze wszystkich, aby się natychmiast zgłaszali, jeżeli kiedykolwiek w ich oddalonych parafiach Tercyarstwo będzie zaprowadzone. Wielką moją pociechą jest to, że z każdej okolicznej wioski jest po kilku Tercyarzy i Tercyarek; ci regularnie przychodzą na miesięczne zgromadzenia, przystępują często do św. Sakramentów, a kilka razy mieliśmy już Tercyarską wotywę i w czasie wotywy wspólną św. Komunię. Dość licznie mieszkający w okolicy naszej Rusini, mają szkaplerze, koronki, różańce, a zapisują się także do Paska św. Franciszka i do III zakonu.

W Niedzielę wśród Oktawy Wniebowstąpienia P. na godzinę wpół do 6 rano wezwałem Tercyarzy do naszego kościoła, za ledwie kilku mi brakło, choć niektórzy milę drogi odbyć musieli, za to przybyło wielu nie należących jeszcze do III zakonu. Uczciłiśmy Najśw. Sakrament, odmówiliśmy poranne modlitwy, a po krótkiej nauce z krzyżem wyszliśmy na obchody jubileuszowe. Idąc odmawialiśmy różaniec św., a po każdym dziesiątku, gdziekolwiek to

wypadło, więc i po ulicach dość oddalonego miasteczka, stawaliśmy w celu odczytania rozmyślań i modlitw wedle wydania O. Prokopa. Obchody te urządziłem tak, że najprzód za krzyżem szli mężczyźni, za mężczyznami szedłem ja w komży i stule, a za mną niewiasty; raz z mężczyznami, a w następnym dziesiątku z kobietami zaczynałem Ojczonasz i Zdrowaś Maryo.“ Powtórzyliśmy obchód także tak rano w Uroczystość Trójcy Przen., na post wyznaczyłem Wtorki dwa, wielu już złożyło ofiary jubileuszowe już i spowiedzi jubileuszowe się poczęły, a w uroczystość Serca Jezusowego Najśw. spowiadać się będą Tercyarze gromadnie, wspólnie do Stołu Pańskiego przystąpią i resztę ofiar złożą. Podaję to do wiadomości ukochanych Braci i Sióstr III zakonu, jedno, aby się podzielić z nimi swą serdeczną radością, a powtóre, że może na pożytek wyjdzie wielom to, czego nas w naszym obrazie ukoronowana, a cudowna, serdeczna nasza Matka nauczyla.

X. L. O.,

Dyrektor III zakonu

W Rawie ruskiej, u OO. Reformatorów dnia 23-go Maja b. r. wpisano do III-go zakonu 5 osób, 3 z parafii Lipskiej, 1 z Narola i 1 z Rawy: Wawrzyńca Antoniego Komodowskiego, Wojciecha Bonawent., Jurczaka, Błażeja Józefa Brogowskiego, Błażeja Franciszka Szajewskiego i Antoniego Ludwika Hostę.

Nad III zakonem we wsi Bełzec, ustanowiono br. Władysława Pępiaka.

W Krystynopolu u OO. Bernardynów w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego wpisano do tercjarstwa 70 osób, 6 Czerwca 30 osób.

Z Kalwarii Zebrzydowskiej donoszą nam o nowej przedziwnej łasce, jakiej doznała pani Karolina Nowińska z Cieszyzna, za pośrednictwem słynącej w kalwaryjskim obrazie cudownym Najświętszej Maryi Panny. Osoba ta już od lat 11 dostała pod lewem kolaniem olbrzymią narosł, która z latami tak się rozrastała, że wreszcie doszła wielkości głowy.

Nie pozostawało nic innego, jak poddać się ciężkiej a bolesnej operacyi, i chętnie byłaby się chora tej smutnej konieczności poddała, lecz najlepsi lekarze jacy ją leczyli, zaręczali jej, że sama operacya, to dopiero początek, gdyż chora przygotować się musi na to, że po tem jeszcze trzeba jej będzie przynajmniej pół roku pozostać w łóżku. Tej przykrej zapowiedzi przeraziła się tak dalece nieszczęśliwa wdowa, że już nawet zarzuciła wszelką myśl o operacyi. Któżby bowiem w czasie tej ciężkiej i długiej niemocy zastąpił matkę jej trojgu nieletnim dziatkom? Gdy jednak cierpienia coraz bardziej się wzmagaly, a wreszcie stały się nie do zniesienia, poleciła się biedna opiece Maryi, dziatki powierzyła swym krewnym, sama przeniosła się do szpitala Sióstr Elżbietanek w Cieszyńie i dzień 4 lutego b. r., jako dzień sobotni przeznaczyła na tę okropną operacyę. W dniu tym wysłuchawszy Mszy św. poddała się operacyi, której dokonał Dr Fischer, lekarz w szpitalu PP. Elżbietanek. Po operacyi jak się zdawało pomyślniej, chorej było coraz gorzej, a z poprzecinanych żył, krew tak obficie płynęła, że objaw ten mocno zaniepokoił nie tylko Panny Elżbietanki, ale i samego Doktora. Chorej zagrażała śmierć lub w najlepszym razie długa bardzo niemoc. W taką to chwilę nadszedł do klasztoru P. P. Elżbietanek list, a w nim wiadomość o zamierzonej koronacyi cudownego obrazu NMP. w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Przełożona klasztoru pod wpływem wyższego natchnienia udała się zaraz do chorej i zachęciła ją, by w tej ostatecznej potrzebie ofiarowała się do Matki Bożej Kalwaryjskiej. Biedna chora ślubowała w tej chwili, że jeśli uniknie śmierci, to zaraz po powrocie do zdrowia w pierwszy przypadający odpust Wniebozięcia NMP. odprawi pielgrzymkę i przed cudownym obrazem w Kalwaryi Zebrzydowskiej złoży Matce Najświętszej swą ofiarę i gorące dziękczynienie. — Od tej chwili, krew płynąć ustała, chora uczuła się dziwnie pokrzepioną na siłach, i ta, której groziła

śmierć lub w najlepszym razie kilkomiesięczna słabość ciężka, już w dwa tygodnie po złożonym ślubie całkiem zdrowa opuściła klasztor, wracając do swych dzieł i kochającej rodziny, która ją już jako postradaną uważała. Pierwszą jej czynnością po powrocie do domu było publiczne ogłoszenie faktu, aby służyło miłosierdzie tej przedziwnej Matki, która w swym obrazie kalwaryjskim tyle cudów i łask swych udziela potrzebującym. — W Kalwarii Zebrzydowskiej przyjął O. Dyrektor w dniu 15 Maja b. r. cztery osoby do III zakonu a profesję złożyło w tym dniu osób 19.

Ze Lwowa z klasztoru OO. Bernardynów:

Ponieważ seraficzne pisemko „Dzwonek“ umieszcza wszelkie notatki, obchodzące sprawę trzeciego zakonu św. Franciszka Assyjskiego, dlatego donoszę miłym czytelnikom tegoż pisemka, że w kapitule Metropolitalnej Lwowskiej tereyarstwo kilku przeznaczonych liczy członków. Nadto dnia 5 Lipca b. r. znowu jeden z kanoników gremialnych, po odbytych próbach, złożył w kościele OO. Bernardynów profesję zakonną na regułę III. Jest nim dostojny X. Kanonik Antoni Alojzy de Sas Manasterski, prezes i dyrektor zakładu głuchoniemych we Lwowie, jakoteż dyrektor chłopców ubogich w zakładzie pod wezwaniem św. Antoniego. Podnieść się godzi ten budujący objaw, że dzisiejsi członkowie najprzewielebniejszej kapituły Metropolitalnej równą życzliwością, jak niegdyś ich poprzednicy, otaczają zakon św. Franciszka i chętnie szeregują się pod sztandar Patryarchy ubogich. Rozwój tereyarstwa zależy wiele od wpływu wyższego duchowieństwa, proście zatem mili tereyarze Boga, aby szkoła pokuty, szkoła seraficzna zakwitła, a zakwitła kwiatem wyższego duchowieństwa. Do modlitwy atoli dodajcie świątobliwe życie. Zaprawdę jeśli tereyarze okażą się pokornymi, skromnymi, cichymi parafianami, jeśli będą wzorem dla innych wiernych, natenczas zwrócą uwagę na siebie i pozyszczą najzupełniejsze

uznanie. Za tem chlubnem uznaniem pójdzie, że najprzewielebniejsi XX. Biskupi publicznie i prywatnie interes tereyarski popierać, zachwalać i rozszerzać będą. Szanujecie kochani tereyarze duchowienstwo katolickie, jak to św. Franciszek Patryarcha przykazuje. Uważajcie w kapłanach katolickich a głównie w proboszczach waszych, pasterzy i ojców waszych. Okazujecie im cześć i miłość synowską. Niechaj z ust waszych żadne im uchybiające słowo nie wychodzi. Wiedźcie, że w wielu miejscach nikogo do tereyarstwa się nie przypuszcza, kogo nie poleca przewielebni XX. Proboszczowie lub ich zastępcy. I słusznie. Aspirant IIIgo zakonu ma nosić pewien rodzaj piętna wyższego, wyróżniającego go od reszty ludzi, którzy dla duchowienstwa katolickiego najmniej nie żywią sympatyi. Kto zatem ze swoim proboszczem nie żyje w świętej zgodzie, kto w parafii jest przyczyną niepokojów, tego do zakonu św. Franciszka przypuszczać nie można, bo nie ma i mieć nie może chlubnego polecenia od swojego pasterza. Tereyarze mają się odznaczać przywiązaniem najserdeczniejszem do stolicy św. Apostolskiej, a jakoż to okażą, jeśli z własnym proboszczem byliby w niezgodzie? członkowie III-go zakonu mają słowem i czynem wykonywać „pokutę“ — a jakaż to pokuta, jaka pokora, jeśli własnemu, najbliższemu prawowitemu pasterzowi jawnie lub tajemnie przykrości wyrządzają. Nie, bracia mili, wam nie przystoi żadną miarą upór, niechęć do pasterzy — owszem najwięcej zbliżycie się do sposobu myślenia waszego Patryarchy, jeśli kapłanów wszystkich, a głównie waszych proboszczów „jak Aniołów“ czcić, kochać i szanować będziecie. Takie to jest wasze hasło w III zakonie. Takim sposobem zasłużycie sobie na cześć i szacunek u wyższego duchowienstwa, życiem waszem pobożnem najwięcej wpłyniecie na to, że coraz więcej duchownych paskiem i szkaplerzem św. Franciszka odziewać się będą.

O. Norbert Golichowski, Exprowincyał OO Bernardynów.

Nekrologia.

Dnia 11 Maja zasnęła w Panu Wiktorya Izabella Nowala w Stroniu koło Kalwaryi.

Dnia 30 Maja tożsamo w Stroniu koło Kalwaryi zmarła Marya Agnieszka Kolber.

Dnia 19 Czerwca umarł Brat Damian Popiółkiewicz, Zak. OO. Bernardynów w Krakowie.

Dusze ich polecamy waszym modlitwom drodzy Bracia i Siostry III zakonu.



Prośby do Boga na miesiąc Sierpień.

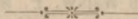
W imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.

W Trójcy Świętej jedyny Boże! Ubogiego Patryarchy Franciszka Serafickiego dziatki, błagamy Ciebie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego jednorodzonego Zbawiciela świata, za przyczyną Niepokalanéj Dziewicy Maryi, św. Józefa, ś. Ludwika króla i . . . (tu wymień Świętych i prośbę na dzień wyznaczoną a potem odmów jedno Zdrowaś Marya).

1. **N. Św. Piotra w okow., bł. Magdaleny.** Oswobódź Stolicę świętą od nieprzyjaciół i użyczaj zdrowia Ojcu św. Leonowi XIII.
2. **P. N. P. Maryi Anielskiej** czyli święto *Porcyunkuli*. Błogosław JE. X. Biskupa Dyecezyi Tarnowskiej i Jego intencye. (*Odp. zupełny*). Można go tyle razy dostąpić, ile razy kto tego dnia kościół św. O. Franciszka odwiedzi i modły odpustowe na intencye Ojca św. odprawi.
3. **W. Znalezienie św. Szczepana, bł. Jeremiasza terc.** Błogosław JE. X. Biskupa Dyecezyi Kieleckiej.

4. **Ś. Sw. O. Dominika, bł. Franciszka.** Błogosław Braci i Siostry IIIgo zakonu św. O. Franciszka Serafickiego i ich intencye (w Krakowie w kościele św. Józefa o godzinie 9 Msza św. na intencye Braci i Sióstr III zakonu św. O. Franciszka Serafickiego).
5. **C. Najś. P. Maryi Śnieżnej, bł. Bonadonny.** Błogosław XX. Biskupów Sufraganów w Galicyi.
6. **P. Przemienienie Pańskie, św. Magdaleny.** Błogosław XX. Prałatom i Kanonikom katedralnym w Galicyi.
7. **S. Sw. Kajetana, św. Ryszarda.** Daj szczęśliwe zbiory z pola i ogrodów.
8. **N. SS. Cyryaka i tow. mm., św. Jana.** Błogosław Najprzewieleb. X Prowincyała Zakonu OO. Franciszkanów w Galicyi i Jego intencye.
9. **P. Sw. Wincentego, poboż. Magdaleny, Sang. tercyar.** Chroń nas od powietrza, ognia, głodu i wojny.
10. **W. Sw. Wawrzyńca, bł. Quinaroos.** Zachowaj powodzi i gradobicia.
11. **S. Sw. Hieronima Emil., bł. Bonawentury.** Odwróć zarazy od bydła.
12. **C. Sw. Klary, założyc. Klarysek.** Błogosław Zakon P. P. Benedyktynów obrz. ormiańskiego. (Odpust zupełny).
13. **P. Sw. Henryka, bł. Katarzyny.** Błogosław i rozkrzewiaj Zakon OO. Bernardynów.
14. **S. Wigilia, św. Euzebiusza, bł. Eufemii.** Błogosław i rozkrzewiaj Zakon Sióstr Benedyktynów.
15. **N. Wniebowzięcie Najśw. P. Maryi, w. Ludwika.** Błogosław kongregacyi PP. Boromeuszek.
16. **P. Sw. Rocha, św. Jacka.** Odwróć od nas szkodliwe burze i uderzenia piorunem.
17. **W. Sw. Anastazego, bł. Maryi.** Daj młodzieży spędzić wakacje bez szkody na duszy.
18. **S. Sw. Heleny, św. Klary falka.** Błogosław wyświęconym na kapłanów.

19. **C.** *Sw. Ludwika bisk., św. Franciszka terc.* Odwróć zbrodnicze zamiary samobójstwa i podpalania. (*Odpust sup.*).
20. **P.** *Sw. Bernarda, bł. Piotra.* Wykorzeniaj pijaństwa i przeklinania.
21. **S.** *Sw. Joanny franc., bł. Karola.* Daj zdrowie chorym i cierpiącym.
22. **N.** *S. Symforyana, św. Ludwika.* Daj śmierć szczęśliwą dla konających.
23. **P.** *Sw. Filipa, bł. Jana.* Broń i pocieszaj prześladowanych za wiarę św.
24. **W.** *Sw. Bartłomieja, bł. Joanny.* Błogosław wspierającym ubogich i nieszczęśliwych.
25. **S.** *Sw. Ludwika króla.* Błogosław odprawiającym pobożne pielgrzymki. (*Odpust zupełny*) Błogosławieństwo terc.
26. **C.** *Sw. Zefiryna, bł. Dulcyny.* Wzbudzaj pragnienie do częstej komunii św.
27. **P.** *Sw. Józefa kal., bł. Franciszka.* Daj zdrowie i siły ucześciwie pracującym.
28. **S.** *Sw. Augustyna, bł. Nikołucy.* Daj upamiętanie żebrzącym przez niechęć do pracy.
29. **N.** *Ścięcie św. Jana Chrzciciela, bł. Beatrycy.* Oddal od nas choroby zaraźliwe.
30. **P.** *Sw. Róży, św. Joanny.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym w III Zakonie św. Ojca Franciszka Serafickiego.
31. **W.** *Sw. Rajmunda, św. Pawła.* Daj wieczny odpoczynek zmarłym niespodziewaną śmiercią w kopalniach, na wojnach i przez różne wypadki.



Nr. 2350.

„Wolno drukować“.

Kraków, dnia 17 Lipca 1886 r.

(L. S.)

† Albin.

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządkiem J. Łakocińskiego.

Nakładem O. Piusa Mianowskiego.

Nr. 2350.

„Wolno drukować“.

Kraków, dnia 17 Lipca 1886 r.

(L. S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Piusa Mianowskiego.

Czytelnikom naszym polecamy gorąco do nabycia
drugie pomnożone wydanie

„BREWIARZYKA TERCYARSKIEGO.”

Wspomniona książka w formacie dogodnym, ozdobiona kilkoma ładnymi obrazkami, o 938 stronnicach, zaleca się przedewszystkiem wewnętrzną wyborową i nader bogatą treścią, zdolną zaspokoić wszelkie duchowne potrzeby dusz pobożnych, oddanych zbawiennej i św. sprawie tereyarstwa, — nie tylko więc w ręku samych tereyarzy, ale i osób, pragnących przystąpić do IIIgo zakonu, stać się ona może bardzo pożytecznym podręcznikiem do służenia P. Bogu, rozmiłowania się w tereyarstwie, poznania jego wielkiego znaczenia, tudzież do sumiennego pełnienia jego obowiązków.

Kosztuje nieoprawna **1 złr. 50** ent.

—*—
Polecenia^{ta}godną jest także

„JUBILEUSZÓWKA”

O. N. Golichowskiego, Exprowinicyała OO. Bernardynów,
wyszła codopiero w nowem wydaniu.

Jest to podręcznik najbardziej odpowiadający potrzebom czasu i przedmiotu, o którym traktuje — uwzględnia potrzeby wszystkich 4 dyecezyj — podaje naukę w formie pytań i odpowiedzi o odpuszcie, o jubileuszu, o warunkach, — w końcu całe nabożeństwo i modlitwy na 6 nawiedzin podzielone, a co głównie podnieść trzeba, nosi cechę tereyarską — przy każdym prawie punkcie występuje duch tereyarski. — Kosztuje egz. z przesyłką **12** et.; za **1 złr. 10** egz. wraz z przesyłką.